

Program Alternatywy dla Niemiec – suma wszystkich strachów

Artur Ciechanowicz

Alternatywa dla Niemiec (AfD) jako pierwsza partia przedstawiła swoją wizję RFN po wyborach parlamentarnych w 2017 roku. Ogłoszenie przez AfD programu będzie miało istotny wpływ na politykę Berlina i przebieg kampanii wyborczej w Niemczech. Ciesząca się obecnie 14-procentowym poparciem (w skali całego kraju) AfD wymusi na pozostałych ugrupowaniach ustosunkowanie się do kwestii zdefiniowanych jako najważniejsze problemy i wyzwania stojące przed Niemcami. Składający się z czternastu rozdziałów program Alternatywy jest manifestem wymierzonym w polityczny establishment RFN i organizacje międzynarodowe (zwłaszcza Unię Europejską), postulującym zwrócenie podmiotowości obywatelowi i państwu niemieckiemu.

Przyjęty na zjeździe na przełomie kwietnia i maja program AfD ma symbolicznie zakończyć okres sporów ideologicznych i walk personalnych w partii. Od powstania AfD w 2013 roku doszło już do rozłamu, w wyniku którego odszedł założyciel ugrupowania Bernd Lucke. Zmieniały się też tematy, na których koncentrowała się AfD, próbując zbić kapitał polityczny. Na początku był to kryzys strefy euro, potem kryzys migracyjny, a ostatnio – zagrożenie ze strony islamu. Wizerunek partii ewoluował od mieszczańskiego ku bardziej radykalnemu. Przywódcy AfD różnili się dotąd znacznie w wygłaszanych poglądach, co pozwalało partii elastycznie reagować na aktualne wydarzenia i dostosowywać profil partii do okoliczności. Przyjęcie pierwszego programu partii ponad rok przed wyborami do Bundestagu ma służyć kreowaniu wizerunku AfD jako ugrupowania ze spójną ofertą wyborczą.

Wątki przewodnie

Oferta programowa Alternatywy dla Niemiec wprost odwołuje się do sentymentów dla czasów dawnej Bundesrepublik (nie definiując dokładnie, jaki to okres) – państwa stabilnego gospodarczo i społecznie. Partii udało się w przyjętym programie skatalogować większość obaw, trosk, uprzedzeń i pretensji niemieckiego społeczeństwa. Siłą programu nie są konkretne propozycje rozwiązań, ale dostrzeżenie i zdefiniowanie problemów, które – zdaniem części wyborców – są przez inne partie przemilczane w imię poprawności politycznej.

W części dotyczącej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa AfD postuluje odbudowę silnej, samodzielnej pozycji RFN na arenie międzynarodowej. Mają temu służyć m.in. stałe członkostwo RFN w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, każdorazowa weryfikacja, czy zaangażowanie w ramach NATO jest zgodne z niemieckimi interesami oraz wzmocnienie

Bundeswehry. W programie podkreślono wagę stosunków z Rosją („bezpieczeństwo w Europie bez Rosji nie jest możliwe”), ale nie znalazły się w nim prorosyjskie akcenty, takie jak głoszone przez niektórych działaczy AfD hasła usprawiedliwiające aneksję Krymu. AfD kategorycznie odrzuca członkostwo Turcji w UE i od zgody na ten postulat uzależnia zawarcie każdej ewentualnej umowy koalicyjnej. Postuluje przekazanie przez UE większości obecnych kompetencji państwom członkowskim. Gdyby i ten postulat nie został zrealizowany, AfD będzie dążyć do wyjścia RFN z UE lub do jej rozwiązania i założenia nowej organizacji gospodarczej. Zdaniem AfD Niemcy powinny opuścić strefę euro, a gdyby Bundestag tego nie przeprowadził, partia będzie się domagać rozpisania referendum w tej sprawie.

Według AfD największym zagrożeniem dla bezpieczeństwa wewnętrznego kraju jest nielegalna imigracja oraz islam, który nie jest „częścią Niemiec”, jak mówi Angela Merkel. Minarety, nawoływanie muezina i całkowite zasłanianie twarzy u kobiet powinno być zabronione, podobnie jak ubój rytualny. Organizacje muzułmańskie nadal nie powinny otrzymywać statusu osoby prawnej prawa publicznego (który umożliwiałoby im ubieganie się o finansowanie z podatków wiernych). Napływ imigrantów wykorzystujących system azylowy powinien być ukrócony, a wnioski azylowe – składane poza Niemcami.

Program AfD odwołuje się też do wartości konserwatywnych, podkreślając znaczenie tradycyjnego modelu rodziny, krytykuje zaś politykę równouprawnienia, parytety płci i „źle rozumiany” feminizm, odrzuca także finansowanie aborcji ze środków państwowych.

W dziedzinie gospodarki AfD stawia w zasadzie na rozwiązania liberalne (np. cofnięcie subwencji na energetykę odnawialną, obniżenie podatków, zmniejszenie biurokracji), ale pod warunkiem że nie będą one kolidować z zasadami społecznej gospodarki rynkowej. Partia opowiada się np. za utrzymaniem płacy minimalnej i zwiększonym wsparciem ze strony państwa dla rodzin wielodzietnych.

Problem dla innych partii

Alternatywa dla Niemiec cieszy się 14-procentowym poparciem społecznym, a pozostałe partie niemieckie będą zmuszone zaproponować własne rozwiązania problemów przez nią zdefiniowanych. Zbywanie, przemilczanie i próby marginalizacji AfD nie zdały egzaminu, przeciwnie – uwiarygodniły narrację AfD o polityczno-medialnym spisku establishmentu. Tymczasem realny wpływ AfD na niemiecką politykę na poziomie landowym od dawna jest faktem. Ugrupowanie, odbierając wyborców pozostałym partiom i zdobywając miejsca w parlamentach krajów związkowych znacząco utrudnia budowanie koalicji rządowych. W Saksonii-Anhalt po wyborach lokalnych 13 marca br. powstała pierwsza w historii koalicja złożona z przedstawicieli chadeków, socjaldemokratów i Zielonych (konfiguracja nazywana „kenijską”, gdyż zestawienie barw partii przypomina flagę Kenii). To rozwiązanie koalicyjne nie ma szans na powtórzenie na poziomie federalnym. Wybory lokalne pokazały jednak, że wyniki wyborcze AfD ograniczają możliwość manewru tradycyjnych partii w zakresie tworzenia większości parlamentarnej. Ponieważ z założenia AfD nie jest brana pod uwagę jako partner koalicyjny, partia, która wygrywa wybory, jest skazana na współpracę z pozostałymi ugrupowaniami, a zwycięskie ugrupowanie ma znacznie słabszą pozycję negocjacyjną i musi się godzić na wygórowane żądania koalicjantów. W konsekwencji zniechęca tym do siebie własnych wyborców. Mechanizm ten może zadziałać również po

kolejnych wyborach landowych, a nawet do Bundestagu w 2017 roku.

Jedynym wyjściem – co CDU i SPD zdają się już dostrzegać – jest przestać ignorować tematy podejmowane przez AfD. Kilka przykładów wskazuje na to, że chadecy i socjaldemokraci pogodzili się już z taką koniecznością. W połowie kwietnia szefowie partii koalicyjnych uzgodnili przyjęcie ustawy integracyjnej oraz dalsze wzmocnienie służb w walce z terroryzmem (dotychczas kwestia braku integracji oraz problem terroryzmu były bardzo wyraźnie rozdzielane). Z kolei w Ministerstwie Pracy kierowanym przez Andreę Nahles (SPD) powstał projekt ustawy ograniczający prawo obywateli UE przebywających w RFN do pobierania zasiłków socjalnych. CSU tymczasem zażądało przyjęcia – na wzór austriacki – ustawy regulującej funkcjonowanie islamu w Niemczech. Warto jednak pamiętać, że CSU od początku istnienia AfD walczyła o jej wyborców i domagała się od kanclerz Merkel zwrotu na prawo. Obecnie natomiast CSU kolejny raz w historii sugeruje rozszerzenie swojej działalności z Bawarii na cały obszar RFN i liczy na odebranie głosów AfD.

Trudno przewidywać, czy zabiegi te przyczynią się do erozji elektoratu AfD, który – jak pokazuje zestawienie dotychczasowych sondaży – nie jest stały w sympatiach. Alternatywa dla Niemiec, która po rozłamie walczyła o przetrwanie, mając zaledwie 3% poparcia, udowodniła jednak, że coraz pewniej porusza się w niemieckiej polityce i coraz skuteczniej potrafi odwoływać się do społecznych nastrojów.